

Grzybowski, Michał Marian

Wysiłki społeczności płockiej w latach wielkiej niewoli (1793-1918) o zachowanie polskiej świadomości narodowej

Notatki Płockie 49/2-199, 11-17

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WYSIŁKI SPOŁECZNOŚCI PŁOCKIEJ W LATACH WIELKIEJ NIEWOLI (1793-1918) O ZACHOWANIE POLSKIEJ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

„Świadomość” i „świadomość narodowa” - słowa-klucze

Obiegowe pojęcie świadomości zajmuje ważne miejsce w wielu dziedzinach nauki, szczególnie w filozofii, psychologii i socjologii¹. Po co najmniej dwu wiekach wszechobecności pojęcia „świadomość” w nauce, dzisiaj wymienia się już kilkadziesiąt aspektów rozważania tego tematu. Do bardziej znanych i spopularyzowanych należy, wyliczając w porządku alfabetycznym, świadomość bezpośrednia, boska, czysta, intersubiektywna, jednostkowa, klasowa, ludzka i międzyosobowa, a dalej świadomość moralna, naiwna, narodowa, naukowa, nieokreślona, niepodzielna..., i to wcale jeszcze nie koniec tego wykazu, bowiem wymienia się też świadomość noetyczną, określoną, prywatną, przedrefleksyjną i refleksyjną, religijną, społeczną, wieczną, zbiorową, zmysłową.

Systematyczny rozwój nauki dodaje coraz to nowe jej odcienie i określenia. Wyjątkowo wysoko zostało ono sklasyfikowane także na kartach historii. Badacze dziejów, a w pierwszym rzędzie biografowie wybitnych jednostek i monografiści śledzący losy dużych grup, bardzo często, wprost lub pośrednio, wskazują, iż właśnie świadomość stanowi warunek sine qua non właściwego rozwoju człowieka i niewyczerpane źródło pomysłowego funkcjonowania określonych społeczności².

Rolę szczególną przypisują tutaj historycy świadomości narodowej, postrzegając w niej element podstawowy dla egzystencji poszczególnych czy powiązanych ze sobą grup etnicznych. O jej znaczeniu dla tych zbiorowości najlepiej świadczy rozpowszechnione i przyjęte przez naukę przekonanie, iż w czasach kryzysowych, w przypadku utraty niezależności a nawet niepodległości - szanse na uzdrowienie niekorzystnych warunków, na uratowanie zagrożonego bytu, czy też na jego odzyskanie utrzymują się tak długo, jak długo zdominowana, zniewolona, podbita ludność mieć będzie poczucie własnej etnicznej, czy narodowej świadomości³. Chodzi mianowicie o wewnętrzne deklaracje w sprawie wręcz genetycznej przynależności do pewnej zbiorowości z racji wspólnego z nią dziedzictwa, w tym wspólnego języka, jednej i tej samej wiary, wspólnych obyczajów i zwyczajów, kultury, historii i szeroko rozumianej tradycji, będących dziełem ich przodków. Cała ta spuścizna, ten wielowiekowy dorobek materialny i duchowy, jest niejako duszą wspólnoty upatrującej w tej kulturowej schedzie swych początków i swej przyszłości. Chlubne momenty tego dziedzictwa napawają wówczas

dumą, tragiczne zaś - stają się praktyczną lekcją historii⁴.

Przeświadczenie to zweryfikowane zostało także przez losy Polaków i całą historię Polski. Wystarczy powołać się na półtorawieczne dzieje Polonii z obu Ameryk, z Australii, Azji, naturalnie, z samej Europy; koronnymi przykładami jest parokrotna odbudowa Polski: po rozbiu dzielnicowym, po szwedzkim „potopie” i po 123 latach jej nieobecności pośród politycznych organizmów Europy. Dzisiaj - w 86 lat po ostatnim z wymienionych zdarzeń - historycy nie mają wątpliwości, że dominującą rolę odegrał tutaj czynnik świadomości narodowej Polaków.

W tym bardzo długim, pełnym niewoli, cierpień i dramatów, 123-letnim okresie aktywnego trwania Polaków przy swoim języku i swej kulturze, przy swoim Kościele i swej wierze, przy swych tradycyjnych obyczajach i zwyczajach ma swój duży udział społeczność płocka, której, nota bene, solidarnego wsparcia sprawom najwyższej wagi na ogół nigdy nie brakowało. Było to, także i jej, trwające ponad wiek pasmo nieustannych konfrontacji płocczanina - obrońcy polskiej świadomości narodowej z zaborcą - napastnikiem najpierw pruskim, a potem rosyjskim. Ten aspekt dziejów Płocka nie był dotąd przedmiotem większego studium. Nie ma także na ten temat większych wzmianek przyczynkarskich.

Słaba odpowiedź na antypolski program pruski w Płocku 1793-1806

Pierwsze zderzenie wspomnianych dwóch wrogich sobie światów nastąpiło w kwietniu 1793 roku. 7 kwietnia 1793 roku wojsko pruskie zajęło Płock. Po jednej stronie stanęli Prusacy, którzy przekroczyli bramy i mur płocki, zajmując miasto z okolicami na zasadzie ustaleń określonych w drugim rozbiórce Polski; na drugą stronę usunęli się patriotyczni obywatele miasta. Ich wzajemne odniesienie dla nikogo nie stanowiły sekretu. Prusacy mieli za zadanie przetrworzyć te ziemie na podobieństwo i pożytek swego państwa, a jej mieszkańców po prostu zgermanizować. Polakom - płocczanom nie wolno było za żadną cenę podnieść w geście poddańczym rąk do góry. Atutem zaborcy - okupanta stało się ówczesne prawo międzynarodowe i żołdacka siła, przeciw czemu wywołano polską świadomość narodową rodem z Płocka, świadomość zaledwie raczkującą. Trudno było w tej sytuacji uniemożliwić pruskiej władzy realizację jej planów. Dobrego doświadczenia nabyła w tym kierunku w Poznańskim i na Pomorzu⁵. Szybko więc zawie-

szone w Płocku, mieście wybranym na siedzibę urzędów kamery, działalność urzędów polskich i polskie sądownictwo, wprowadzono większą ilość godzin języka niemieckiego w płockiej szkole, a podmiejskie i dalsze okolice zaroily się od niemieckich kolonistów⁶.

W zasadzie nikt nie stanął na drodze tych zaborczych reform. Nawet insurekcja kościuszkowska, mimo przemarszu przez te ziemie brygady Antoniego Madalińskiego, nie wprowadziła oczekiwanego niepokoju⁷. Nie przysporzył też Prusakom żadnych kłopotów Piotr Jeżewski, powołany na okręg płocki jako generał ziemiański odpowiedzialny za pospolite ruszenie. Przeciw poczynaniom pruskiej władzy z płockiej kamery nikt nie stworzył skutecznej opozycji, nikt nie zaproponował. Najbardziej zdecydowanie przeciwstawił się zastępowy w historii Kościoła polskiego biskup płocki Krzysztof Hilary Szembek, który - mimo wyraźnych oczekiwań zaborcy - odmówił powrotu do Płocka „nie chcąc pod rządem pruskiego najeźdźcy zostawać”⁸. Było to, od czasów „potopu” szwedzkiego, pierwsze w Płocku zaistnienie dwóch różnych wrogich sobie tożsamości narodowych: pruskiej i polskiej. Trwało ono stosunkowo krótko, do 1806 roku - do czasów napoleońskich i Księstwa Warszawskiego, stanowczo za krótko, by mówić - np. na wzór Wielkopolski - o większych płockich przedsięwzięciach dla zachowania na tym kawałku Mazowsza polskiej świadomości narodowej⁹.

Nie ma podstawy do snucia rozważań i przytaczania przykładów wskazujących na wysiłki płoczan co do zachowania świadomości narodowej w latach Księstwa Warszawskiego. Płock - jako miasto i region będący zapleczem armii napoleońskiej, ponosił z tego tytułu tak wielkie ciężary i tak ogromne wyrzeczenia, że w konsekwencji nie było już miejsca nawet na stosowną radość z nadziei na trwałą niepodległość. Zresztą nadzieje tak szybko upadły, przynosząc tym mocniejszą gorycz zawodu.

Tak więc Płock, krępowany i germanizowany przez Prusy, a jednocześnie ubogacony poprzez tegoż zaborcę o nowy impuls modernizacyjny, w latach 1806-1815 padł ofiarą kampanii napoleońskiej. Ostatecznie, świetnie zapowiadające się czasy napoleońskie, miasto departamentowe i jego ludność, mimo wielkich i chlubnych przedsięwzięć samego prefekta Rajmunda Rembielińskiego, dotkliwie zmarnowały materialnie i poważnie zubożyły na duchu.

Przed dalszym drażnieniem tematu koniecznie trzeba tutaj zwrócić uwagę co najmniej na dwie sprawy. Poczucie świadomości narodowej, czy mówiąc inaczej - narodowej odrębności było na Mazowszu, w przeciwieństwie do innych regionów Polski, zjawiskiem stosunkowo młodym i mało wykształconym. Ten region w wysokim stopniu par excellence polski i katolicki nie stwarzał bowiem u swych mieszkańców potrzeby demonstrowania przynależności narodowej. Zagadnienie to dało znać o sobie, kiedy na Mazowsze weszły, w liczącym się odsetku, inne nacje, jak wcześniej Żydzi czy koloniści niemieccy wprowadzeni tutaj z nastaniem zaboru pruskiego.

Nie była to jeszcze, powiedzmy sobie, racja wystarczająca do budzenia, obrony i demonstracji świadomości narodowej wśród Polaków osiadłych od Wisły po Bug i Narew. Obudziło i uaktywniło ją dopiero wrogie działanie zaborców, próbujących tę świadomość wśród Polaków najpierw oślabić, a następnie wyrugować, by w to miejsce wprowadzić własne elementy, inaczej mówiąc - zgermanizować i zrusyfikować ujarzmionych i okupowanych.

Za mało czasu mieli na to Prusacy, chociaż germanizację podjęli szybko, zdecydowanie i wobec ludu o mało jeszcze rozwiniętym poczuciu odrębności narodowej. Zupełnie inne koleje przybrała natomiast wielka batalia rusyfikacyjna¹⁰.

Podczas powstania listopadowego

Rok 1830 i warszawski wybuch powstania listopadowego można uznać za pierwsze w Płocku, świadome i aktywne opowiedzenie się za ruchem wymierzonym przeciw zaborcy i obliczonym na zrzucenie nałożonych przezeń pęt niewoli¹¹. Było to pierwsze, i na jakąś miarę publiczne oraz powszechne (od sztabaków poprzez mieszczan, ziemian po ekscelencje) zmanifestowanie świadomości narodowej Polaków, świadomości utraconej wolności oraz świadomości należnej im suwerenności. Uczniowie płockiej szkoły wojewódzkiej usunęli z jej murów carskie godła, a następnie (ci starsi) ohotniczo zaciągnęli się do wojska¹². Szeregi powstańcze zasilili też młodzieź z płockiego Seminarium Duchownego. Wiadomo, że zbiegło tam co najmniej 6 alumnów, z których 21-letni Leonard Wrzecionkowski decyzję tę przyplacił swoim życiem, ginąc podczas działań wojennych, inny kleryk za udział w powstaniu został przez władze carskie po prostu usunięty z seminarium¹³.

W Płocku, w katedrze, podobnie jak w kościołach całej diecezji, w intencji powstania odprawiano 40-godzinne nabożeństwa. Celebrował je ks. Nikodem Kóskowski, propagując przy okazji cele powstania i zachęcając wiernych do licznego w nim udziału. Ściśle z nim współdziałał w tym patriotycznym dziele ks. kan. Tomasz Myśliński, głosząc płomienne kazania.

W jednym z nich, wygłoszonym w grudniu 1830 roku, parafrazując słynne słowa Jana Henryka Dąbrowskiego rzucone na ziemi włoskiej, apelował do zebranych, wołając: „*Idźmy, idźmy tam, gdzie jest walka o wolność, tam krew przelewać, Ojczyzny dla siebie szukać będziemy*”¹⁴.

Z kolei w uroczystość Nowego Roku 1831 ten sam kaznodzieja w tej samej świątyni mówił: „*I powstanie nasze, które po ludzku sądząc, cudem się tylko wśród przemożnego jarzma zapaliło, a którego ogień miłości ku dobrej matce nas wszystkich ogarnął, więc i to, mówię, powstanie nasze musi mieć w wyrokach bożych związek z dalszym przeznaczeniem i szczęściem narodu*”¹⁵.

A w innym miejscu tegoż kazania podkreślił: „rok

1831 odnowi nas wszystkich, ustali nam byt trwały, odnowi granice Bolesławów i połączy z sobą jednej matki dzieci". Szerokim echem, nie tylko w murach katedr i w granicach miasta Płocka, odbiło się kazanie ks. Nikodema Kóskowskiego z 10 stycznia 1831 roku, w którym mówca, błagając wszystkich o ofiary na wsparcie ojczyzny, na koniec powiedział: „Do was szczególnie tak świeckich, jak i duchownych zwracam mowę moją, którzy z daru Opatrzności większy udział posiadacie majątku; jeżeli stargane siły wieku lub obowiązki stanu nie pozwalają wam w innym względzie służyć Ojczyźnie (...) jeżeli tylko szczerze zyciecie Ojczyźnie wspólnej nas wszystkich Matce, macie jeszcze środek pokazania w obliczu Boga, w obliczu spółrodaków waszych, w obliczu całego świata, żeście nieodrodnymi Polakami. Oto teraz najpiękniejsza pora życia zbiorów waszych, mogą one być rozmaite (...) My także słudzy ołtarza, którzy dobroczynności lud nauczamy, dajmy jej teraz chwalebny przykład, a ten dzielnie zapewne przemówi do serc waszych niż sama nauka (...) Tak jest, szanowni kapłani, nie tylko wy, którzy mnie łaskawie słuchacie, ale i wszyscy inni, których głos mój dojdzie, nie żałujcie tego, co wam nigdy tyle szczęście zjednać nie potrafi, ile go wam sprawią wewnętrzne duszy pociechy, szacunek ziomek i wdzięczność ojczyzny. Prochy biskupów Sołtyków, Załuskich, Łubieńskich, którzy prawie wszystko dla ojczyzny oddawali (...) niech w nas obudzą chęć ratowania Ojczyzny. Gdybyśmy wszystko dla niej oddawali, nie uczynilibyśmy jeszcze tyle, co ci, którzy stawając w szeregach ojczyńskich, życie jej swoje ofiarują. Nie szczędźmy więc przynajmniej tego, co jest w naszej możności”¹⁶.

I wielu płocczan faktycznie nie poskapiło grosza. Patriotycznym wkładem Płocka w dzieło powstania było sformowanie w mieście batalionu strzelców pieszych, wystawienie w pełni wyekwipowanych (w mundur, broń i konie) wielu jeźdźców, złożenie od duchowieństwa i osób świeckich okazałych ofiar pieniężnych i darów na rzecz powstańców. W odpowiedzi na apel o złom spiżowy niezbędny do produkcji armat wysłano z Płocka w styczniu 1831 roku trzy dzwony ofiarowane przez katedrę, farę i parafię ewangelicką¹⁷.

Wśród licznych ofiarodawców wymienia się Floriana Kobylińskiego (przekazał 25 tys. zł) i biskupa koadiutora Franciszka Pawłowskiego, który - jak za „*Gorńcem Płockim*” przypominał Jan Skarbek - „własnym kosztem uzbroił i wyposażał 20 jeźdźców z 1 pułku jazdy płockiej, sformowanego z grudnia 1830 roku przez płka Kisielnickiego. Koszt wyposażenia jednego jeźdźcy wahał się wtedy w granicach 600 zł, a więc w sumie bp Pawłowski złożył około 12 tys. zł”¹⁸.

Imponująco wśród duchownych Królestwa Polskiego wypadła ofiarność księży miasta Płocka. Naturalnie, nie można w tym miejscu pominąć postawy poprzednika bpa Pawłowskiego, to znaczy biskupa płockiego Adama Michała Prażmowskiego, który bynajmniej nie ograniczał się do podpisywania odezwo pa-

triotycznych do duchowieństwa i wiernych. Wiadomo mianowicie, że regularnie uczęszczał, zwłaszcza w pierwszych miesiącach powstania, na posiedzenia Senatu; podobnie jak inni biskupi, zrzekł się połowy swego uposażenia na cele powstańcze, dodatkowo przekazał 15 tys. zł na formowanie wojsk powstańczych; 18 grudnia 1830 roku podpisał wraz z innymi akt uznający powstanie za akt narodowy; był jednym z redaktorów manifestu, jaki wystosowały obie izby sejmowe do narodów Europy; złożył wraz z innymi swój podpis pod aktem z 25 stycznia 1831 roku ogłaszającym detronizację cara¹⁹. Należy tylko wyrazić ubolewanie, że owemu biskupowi nie starczyło sił, aby postawę tę zachować na lata popowstaniowe, kiedy carski aparat przystąpił do rozprawy z wcześniejszymi swymi przeciwnikami²⁰.

Z zachowanych zestawień dziś wiadomo, że z ofiar złożonych przez kler diecezjalny w styczniu i początkach lutego 1831 roku prawie trzecia ich część (28,3%) pochodziła z diecezji płockiej, tj. ze stolicy województwa i 6 parafii dekanatów Andrzejewo i Ostrołęka²¹.

Powstanie listopadowe spotkało w Płocku także wsparcie ideowe: w kościołach głoszono patriotyczne kazania i odprawiano nabożeństwa o wolność dla ojczyzny; nauczyciele i młodzież wespół z amatorskimi aktorami wystawiali sztuki gromiące cara a gloryfikujące polskiego żołnierza. Ta sama młodzież, z tymi samymi nauczycielami, współpracowała również z miejscową prasą, wspomagając w miarę potrzeby postępowych płockich drukarzy. W ten sposób zarówno „*Goniec Płocki*” jak też „*Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego*” wypełniały patriotyczne teksty i apele o udział w powstaniu szlachty i ludu. Z drukarni najwięcej odwagi i ryzyka przejawiał zakład Karola Kuliga, który - pomijając cenzurę - drukował w wielkich nakładach teksty i odezwy patriotyczne oraz dokonywał przedruki dalece zaangażowanych w powstanie wydawnictw warszawskich.

Świadomość narodowa płocczan czasu powstania listopadowego, które - niestety - upadło, to także pamięć o odbyciu w tym mieście, w dniu 23 września 1831 roku ostatniego posiedzenia sejmu Królestwa Polskiego z udziałem 43 posłów i senatorów oraz kilku generałów, pomiędzy którymi byli: Joachim Lelewel, poeta Józef Bohdan Zaleski oraz generałowie Józef Bem i Jan Nepomucen Umiński²².

Powrót Rosjan do Płocka zapoczątkował długi okres represji wobec osób i instytucji zaangażowanych w ruch niepodległościowy w tym wobec płockiego gimnazjum oraz tamtejszych uczniów i nauczycieli. Jednak carski szturm na młodych z Płocka był przedsięwzięciem chybnym. Gimnazjum gubernialne przez całe lata tętniło - obok nauki - także życiem konspiracyjnym, obliczonym na budzenie zainteresowania historią ojczystą i rodzimą literaturą, czyli innymi słowy na ożywienie tożsamości narodowej inspirowanej do podejmowania różnorodnych starań o odzyskanie suwerennego bytu narodu polskiego. Pośród

wielu młodych konspiratorów najczęściej wymienia się Jana Majorkiewicza, Edwarda Jurgensa i Józefa Narzymskiego.

Wielka cena za waleczne wsparcie powstania styczniowego

Pobudzona w listopadzie 1830 roku świadomość narodowa płocczan, kultywowana przez trzy kolejne dziesięciolecia w świątyniach, szkołach, rodzinach i wielu innych jeszcze instytucjach zaowocowała licznym ich udziałem w następnym zrywie niepodległościowym, jaki został podjęty w styczniu 1863 roku. Płock w tym zrywie miał być jednym z głównych punktów działań wojskowych. Ale, jak wiadomo, planów tych nie udało się zrealizować, choć podpłocka potyczka w Ciótkowie nastrajała optymistycznie²³. W Płocku, w mieście mającym przynieść chwałę Zygmuntowi Padlewskiemu (jednemu z głównych przywódców powstania) - uwięziono go, osądzono i stracono²⁴. Wprawdzie śmierć ta nie była czymś jednoznacznym z upadkiem powstania, walki były prowadzone nadal, ale z każdym dniem malały szanse i nadzieje na powodzenie. A kiedy car znowu zatriumfował, nastał czas wielkiego odwetu na buntujących się Polakach - niewolnikach.

Dotkliwie odczuli to także i płocczanie, którzy gremialnie poparli styczniowy ruch zbrojny. Użyto tu słowa „gremialnie”, zważywszy, że w grupie tej byli zarówno patriotycznie usposobieni uczniowie i absolwenci rządowego gimnazjum gubernialnego w Płocku, duchowni diecezjalni, zakonnicy, szlachta, mieszczanie, urzędnicy, rzemieślnicy, oficjaliści i robotnicy²⁵.

Walka o niepodległość narodu w tamtych latach była, ponad wszelką wątpliwość, sprawą powszechną. Dlatego i tzw. odwet obliczony został na szeroki ogół, a jego wymiar miał być wyjątkowo dotkliwy i faktycznie takim się okazał. W guberni płockiej osądzonych i skazanych zostało prawie 1700 osób świeckich i duchownych (w tym także biskupów), z tego 32 osoby stracono, blisko 180 osób skierowano do katorżniczych robót, 142 - do rot aresztanckich, 648 - wywieziono w głąb Rosji i na Syberię, 84 - do różnych twierdz i 268 - do wojskowych batalionów karnych²⁶.

W granicach Płocka zbudowano i urządzono pięć świątyń prawosławnych, w tym okazałą cerkiew na centralnym placu miasta, w instytucjach publicznych wprowadzono dwujęzyczne napisy, język rosyjski - mimo protestu uczniów - wszedł do programu nauczania szkolnego. Nawet lekcje religii w Gimnazjum Gubernialnym prowadzone były w języku rosyjskim. Podjął się tego kompromitującego zajęcia zdolny kapłan płocki ks. Julian Ołdakowski²⁷. Ale nawet w tym przypadku postępujący proces świadomości narodowej dał znać o sobie. Oto „Korespondent Płocki” z 10(22) lutego 1881 roku zamieścił na 1 stronie tekst krótki, choć znamienity: „Szanowny panie redaktorze! Niniejszym mam honor go powiadomić, jako

w rezultacie wynikłym z naszej polemiki, iż wykład religii w gimnazjum męskim, rozpocząłem w tych dniach w języku polskim. Z szacunkiem ksiądz J. Ołdakowski. Nauczyciel religii w gimnazjum męskim”²⁸.

Kasata klasztorów, restrykcje w stosunku do duchowieństwa, szkół i innych placówek oświatowych, opatrzenie gubernatorów i naczelników w daleko idące pełnomocnictwa uzależniły od aparatu carskiego nieomal wszystkie przejawy polskiego życia publicznego²⁹. I zniewolenie takie, z rzadkimi i niewielkimi „odwilżami” trwało już do końca 123-letniej niewoli do czasu I wojny światowej, która nie tylko Polakom przyniosła suwerenność³⁰.

Był to pośredni wprawdzie, ale bodaj najbardziej koronny dowód na wyjątkowo wielki stopień świadomości narodowej Polaków. Od przegranego powstania ze stycznia 1863 roku świadomość tamta, między innymi wskutek stosowanych represji, stale wśród społeczności polskiej rosła. Wzrostowi temu służyła nadal, mimo ograniczeń zaborców, szkoła, ambona, rodzina.

W międzyczasie zaś, w związku z rozwojem ekonomiczno-gospodarczym i społeczno-kulturalnym proces ten został wsparty przez szereg nowych instytucji i organizacji, które wprawdzie przy okazji, bądź dodatkowo poza swą statutową działalnością, podejmowały w swoim środowisku kształcenie narodowo-patriotyczne.

Można powiedzieć, że poniesiony okup nie poszedł na marne, że świadomy Polak wyciągnął słuszną naukę z przegranych, zrozumiał, iż proces ten należy rozwijać i pogłębiać. I udało się! Ale trzeba tutaj dostrzec niewątpliwie programowe wsparcie właśnie polskich towarzystw i wydawnictw, działających na terenie Płocka, jak też włączenie się w ten proces szeregu innych jeszcze ważniejszych płockich placówek. Niewiele jednak byłoby stąd korzyści, gdyby nie pracowały tam osoby - instytucje. Trzeba bowiem powtórzyć za Gerhardem Kloską, że „Świadomość jest zawsze świadomością konkretnej jednostki”³¹, jak też przypomnieć za Romanem Wapińskim, iż „o świadomości grupy można mówić tylko w tym znaczeniu, że poszczególne jej członkowie mają określoną świadomość, która charakteryzuje się pewnymi wspólnymi cechami”³².

Polskie towarzystwa i wydawnictwa z Płocka

Kiedy po powstaniu styczniowym nastąpił w Królestwie Polskim okres wzmożonego ucisku narodowego poprzez wprowadzenie przez zaborcę surowych restrykcji, starania i zabiegi około zachowania pośród społeczeństwa wszystkiego co polskie i piękne ulokowano w tworzących się wówczas w Płocku licznych polskich towarzystwach i wydawnictwach (redakcjach i drukarniach). Wymieniam je chronologicznie, zauważając, że te najstarsze i niezwykle zasłużone (także dla polskości) przetrwały do dzisiaj, ciesząc się nadal szacunkiem i poważaniem³³.

Prym w tym rejestrze wiedzy Towarzystwo Naukowe Płockie, powstałe w 1820 roku przy Szkole Wojewódzkiej, które w podstawowej swej działalności statutowej wniosło duży wkład w budzenie świadomości narodowej wszystkich warstw społecznych Płocka i okolicy.

Na powstanie kolejnego Towarzystwa czekano w Płocku pół wieku. Tym razem było nim Towarzystwo Spożywcze i Kasa Pożyczkowa „Zgoda”. Omawiając jego genezę, Leon Dzierżanowski stwierdził m.in.: „Sprawa ogólnonarodowa, to jedna z ważniejszych przyczyn, które miały wpływ na założenie „Zgody” (...) Płock dumny ze swej dawnej przeszłości, Płock, który patrzył na stracenie w 1863 r. Zygmunta Padlewskiego i jego towarzyszy, ciężko przeżywał upadek powstania. Odpowiedzią na to miało być powołanie instytucji organizującej ludność polską do walki o wyzwolenie ekonomiczne i społeczne”³⁴.

W latach siedemdziesiątych XIX stulecia zaczęły funkcjonować w Płocku jeszcze trzy następne towarzystwa: założone w 1872 roku Towarzystwo Lekarskie, w 1874 roku - Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej i w 1878 roku - Płocka Resura. Bez specjalnych osiągnięć i zasług szybko przeszło do historii wspomniane Towarzystwo Lekarskie, stosunkowo krótko funkcjonowała również Płocka Resura - placówka przyciągająca na swe kulturalne zajęcia równocześnie inteligencję miejską i ziemiaństwo; upadła, kiedy zaczęli napływać do niej Rosjanie - prawosławni. Można było z tego sądzić, iż była to - jak inne jej podobne - organizacja stworzona dla Polaków i spraw tę społeczność dotyczących. Przetrwiała natomiast Ochotnicza Straż Ogniowa, która szybko pozyskała i ma do dzisiaj wielką sympatię społeczeństwa nie tylko za ofiarą i bezinteresowną służbę. Otóż przyjmując w rozwiązywaniu swoich problemów pomoc innych organizacji, sama chętnie i aktywnie włączała się w ich programy działania, wszechstronnie ubogacając wszystkie stany środowiska płockiego³⁵.

Lata osiemdziesiąte XIX w. ubogaciły miasto Płock o trzy kolejne wielkie i bardzo szlachetne towarzystwa. W 1881 roku zaczęło funkcjonować, do dzisiaj bardzo żywotne w Płocku i w diecezji płockiej, Towarzystwo Dobroczynności występujące dzisiaj pod nazwą „Caritas” Płocka, które zainteresowane jest niesieniem pomocy najbiedniejszej i najmniej zaradnej grupie płockiej społeczności, organizując nie tylko pomoc w zakresie żywienia i opieki lekarskiej, ale także rozciągając wszechstronną opiekę nad dziećmi, starszymi i niedołączonymi³⁶.

Polskiego ducha bardzo budziło i utwierdzało także powstałe w 1885 roku, i do dzisiaj działające, Płockie Towarzystwo Wioślarskie, skupiające w swych szeregach - zwłaszcza w latach zaborów - wielu świątłych patriotów i działaczy społecznych, których dewizą stało się zawołanie jeszcze z lat zaborów: „Nasze hasło - nasza broń. Miłość, zgoda, bratnia dłoń”. I chociaż podstawowym jego założeniem była popularyzacja i uprawianie wychowania fizycznego,

a szczególnie sportu, turystyki i rekreacji wioślarskiej, to podsumowując stulecie rejestracji klubu podkreślano również wielką rolę, jaką w tym czasie „towarzystwo odegrało na polu krzewienia wśród Płocczan kultury fizycznej, podtrzymywania ich polskości, kształtowania ich przywiązania do narodowych tradycji, a wreszcie na polu upowszechniania wioślarsstwa w naszym kraju”³⁷.

Najmłodsze w tej grupie było powstałe w 1900 roku Towarzystwo Muzyczne, którego zrealizowaną ambicją stało się wprowadzenie do swych koncertów repertuaru narodowego oraz przygotowanie interesujących spotkań, najczęściej rocznicowych, zwykle poświęconych dorobkowi artystycznemu wielkich polskich artystów. Towarzystwo, zważywszy na wielki dorobek religijnej kultury muzycznej Mazowsza Płockiego, miało wielkie pole do działania i do tego dziedzictwa chętnie i często nawiązywało³⁸.

Z innych najstarszych i najbardziej dla sprawy narodowej zasłużonych płockich towarzystw można jeszcze wymienić na tym miejscu Płockie Towarzystwo Kolarskie, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Towarzystwo Macierzy Szkolnej, Towarzystwo Bibliotek Parafialnych, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwo Kredytowe Miejskie, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu i Towarzystwo Rolnicze.

Wielce zasłużonymi placówkami, które budziły, przechowywały i popularyzowały najwartościowsze elementy świadomości narodowej płocczan były też ówczesne redakcje czasopism oraz innych wydawnictw, jak również płockie drukarnie³⁹.

Niekwestionowane zasługi mają tutaj takie dziełnastowieczne gazety, jak „Goniec Płocki” z 1830 roku, „Korespondent Płocki” z lat 1876-1888, „Echa Płockie i Łomżyńskie” zastąpione od 1904 roku przez „Echa Płockie i Włocławskie”. Kolejne tytuły, już z XX w. po wybuchu I wojny światowej, to „Mazur”, „Miesięcznik Pasterski Płocki”, „Płocczanin”, „Głos Płocki”, „Kurier Płocki”⁴⁰.

Inne ważniejsze płockie placówki

Płock, miasto, które w ciągu drugiej połowy XIX w. podwoiło liczbę swych mieszkańców, osiągając cyfrę 25 tys., dysponowało całą plejadą innych ważnych placówek, wprost lub pośrednio uświadamiających płocczanom ich narodowy rodowód i wspomagających proces krystalizowania się poczucia odrębności narodowej, niezbędnego do odbudowy niepodległości i suwerenności państwowej. Były to w pierwszym rzędzie szkoły, takie jak Seminarium Duchowne⁴¹ historyczna „Małachowianka”, raczkująca zaledwie „Jagiellonka”⁴² i szereg mniejszych zakładów kształcenia ogólnego i zawodowego. Miały one zazwyczaj na użytek uczącej się młodzieży stosunkowo bogato wyposażone biblioteki. Wypada jeszcze wspomnieć o innego rodzaju instytucjach kulturalno-oświatowych. Niestety, z powodu ograniczenia

wielkości publikacji pozostaje wymienić je tylko, rezygnując z jakiegokolwiek ich charakterystyki. Pozwólmy, niechaj wykaz ten otworzy teatr. W Płocku funkcjonował teatr zarówno amatorski jak i zawodowy, ponadto zatrzymywały się tutaj również wędrownie trupy aktorskie⁴³. W okazałym budynku teatralnym słuchano także koncertów muzycznych i odczytów. Nie było kłopotów z nabyciem wydanych książek. Oferowało je kilka księgarń, które dodatkowo zajmowały się wypożyczaniem książek. Dużym zainteresowaniem, także wyrobionych kulturalnie i ambitnych płoczan, cieszyły się cukiernie płockie, gdzie przy okazji można było przejrzeć gazety, kupić bilet do teatru czy na koncert lub wystawę⁴⁴.

Osoby-instytucje

Byłoby dużym niedopatrzeniem opracowanie to zakończyć na wyróżnieniu zasłużonych w dziejach Płocka towarzystw, instytucji i placówek bez podjęcia próby ukazania postaci, które walnie przyczyniły się do zachowania w płockiej społeczności elementów nadających jej koloryt i charakter polski, wskazujących na naszą odrębność narodową. Staję przed trudną próbą, ale jestem przekonany, że winienem ją podjąć. Szereg ten budować będę w porządku alfabetycznym, by tym samym uchronić się przed trudnym porównywaniem. Myślę, że wykaz takich osób-instytucji winien wyglądać następująco: Wincenty Gawarecki, Florian Kobyliński, Ignacy Lasocki, Aleksander Maciesza, Michał Nowodworski, Antoni Julian Nowowiejski, Rajmund Rembieliński, Józef Widualiński.

Szkoda tylko, że o ile wymienione wcześniej zasłużone dla polskości płockie towarzystwa i instytucje z reguły doczekały się opracowań monograficznych, o tyle zaprezentowane osoby-instytucje z Płocka nie mają, niestety, stosownych i wyczerpujących opracowań biograficznych.

Żywych przykładów wielkiego oddania sprawie na-

rodowej, Ojczyźnie, największym i świętym ideałom Polaków nigdy w Płocku nie brakowało. Dawano tego niezliczone przykłady zawsze, kiedy ojczyznę, naród i dziedzictwo Polaków dotykało zagrożenie. Poświęcenie było tak autentyczne i wielkie, że nawet niebezpieczeństwo śmierci nie zdołało patriotyczną część społeczności odstraszyć. Była w Płocku znaczna rzesza mądrych, odważnych synów gorąco kochających swą matkę - Ojczyznę. Dlatego nadspodziewanie szczęśliwie rozwiązyali problemy, jakie zaistniały w tym mieście w czasie kończącej 123-letnią niewolę i przywracającym wyglądaną przez pokolenia wolność⁴⁵, dlatego dzielnie i skutecznie bronili miasta przed najazdem bolszewickim w 1920 roku⁴⁶, dlatego mieli siły i środki, by w tym samym trudnym czasie wspierać jeszcze obrońców Lwowa, bronić Śląska, Warmii i Mazur oraz aktywnie włączyć się do akcji ratowania dzieci polskich, dlatego za wiarę ojców i ojczyznę ginęli na frontach i w obozach II wojny światowej⁴⁷. Były to liczne i wielkie ofiary, którym wyrażali szacunek i oddawali hołd wielkie osobistości, odwiedzające to miasto, jak np. nuncjusz Apostolski Achilles Ratti, generał Józef Haller, prezydent Ignacy Mościcki.

Inni dwa wielcy Polacy za obronę najświętszych ideałów najwyżej uhonorowali swoich rodaków z Płocka: Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski za obronę miasta w 1920 roku udekorował herb miasta Krzyżem Walecznych, z kolei w 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II dwóch naszych biskupów - Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Leona Wetmańskiego, zamordowanych w obozie działowskim, beatyfikował w gronie stu ośmiu męczenników z okresu II wojny światowej, obdarzając ich tytułami błogosławionych⁴⁸.

I tak oto starsze pokolenia płoczan udzieliły nam żywej lekcji o świadomości narodowej na co dzień, lekcji pouczającej jak wiele owa świadomość może kosztować, a jednocześnie ukazującej bezcenne nagrody dla osób o takich właśnie podstawach.

PRZYPISY

¹ J. S z a c k i, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1983 s. 890.

² J. W i a t r, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Wyd. 2, Warszawa 2000.

³ R. W a p i ń s k i, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuchu II wojny światowej*, Warszawa 1994.

⁴ Najwszechstronniej zagadnienie to omówił S. O s o w s k i w publikacjach: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, Łódź 1946; *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1948; *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Łódź 1957; *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.

⁵ J. B u z e k, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Lwów 1909.

⁶ M. K i e f f e r - K o s t a n e c k a, *Płock w okresie od*

zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego, [w:] *Dzieje Płocka*, Wyd. 2, Płock 1978 s. 219-241

⁷ S. H e r b s t, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983 s. 45-51.

⁸ A. S y s k i, *Szembekowie. Encyklopedia Kościelna*, pod red. M. Nowodworskiego, Warszawa 1904, T. 27 s. 509-514.

⁹ Zob. L. T r z e c i a k o w s k i, *Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1977 nr 4 s. 117-127.

¹⁰ Interesująco pisał o tym Stefan Kieniewicz, snując swoje uwagi o zróżnicowanym wpływie na świadomość narodową Polaków w zależności od ich miejsca zamieszkania, to znaczy od zaboru. Zob. S. K i e n i e w i c z, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, [w:] *Dziedzictwo zaborów. Wybór tekstów*. Red. D. Kur, Warszawa 1983.

- ¹¹ M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921.
- ¹² S. Kostanecki, *Płock 1830-1864*, [w:] *Dzieje Płocka*, Wyd. 2, s. 271, 277, 279; W. Koński (Red.), *Małachowianka. Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, Płock 2000.
- ¹³ J. Skarbek, *Diecezja płocka w latach 1795-1831*, [w:] „*Studia Płockie*” T. 3, Płock 1975 s. 283.
- ¹⁴ Tamże, s. 282.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ J. Skarbek, *Wkład materialny duchowieństwa rzymsko-katolickiego w powstaniu listopadowym 1830-1831 roku*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1980 z. 2 s. 108.
- ¹⁷ Tamże, s. 120.
- ¹⁸ J. Skarbek, *Diecezja płocka...*, s. 283.
- ¹⁹ M. Grzybowski, *Biskup Adam Michał Prażmowski. Pierwszy Prezes Towarzystwa Naukowego w Płocku 1764-1836*, Płock 1995 s. 14.
- ²⁰ Tamże. Zob. też A. Wronski, *Duchowieństwo i Kościół katolicki w Królestwie Polskim wobec sprawy narodowej w latach 1832-1860*, Warszawa 1994 s. 53-55.
- ²¹ J. Skarbek, *Wkład materialny duchowieństwa...*, s. 110-111.
- ²² A. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza płockiego*, Płock 1993.
- ²³ R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu*, Warszawa 1992.
- ²⁴ W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski (1835-1863)*, Warszawa 1969.
- ²⁵ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, Sandomierz 1933-1939, T. 2.
- ²⁶ *Pamiętniki ks. Wincentego Chościak-Popiela arcybiskupa warszawskiego* wydane przez ks. J. Urbana, Kraków 1915, T. 2 s. 335.
- ²⁷ M. Grzybowski, *Ołdakowski Julian Teofil (1838-1898)*, *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, Warszawa 1982, T. 2 s. 254-255.
- ²⁸ „*Korespondent Płocki*” 1881 nr 15 s. 1.
- ²⁹ M. Grzybowski, *Biskup Popiel wobec kasaty klasztorów diecezji płockiej w 1864 roku*, „*Chrześcijańcin w świecie*” 1980, nr 91-92 s. 67-83.
- ³⁰ M. Chudzyński, *Dzieje miasta w latach 1865-1918*, [w:] *Dzieje Płocka* s. 339-387; Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, Płock 2001; M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, Oprac. A. Stogowska, Płock 1996.
- ³¹ G. Kłoska, *Świadomość historyczna i jej badania*, „*Lud*” 1979, s. 113.
- ³² R. Wapiński, dz. cyt., s. 6.
- ³³ Obszerne informacje na ten temat zawierają po części następujące dwie książki: B. Konarskiej-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2 połowie XIX w.*, Płock 1994; i A. Gretkowskiego, *Katolicyzm społeczny na przykładzie działalności charytatywno-społecznej w diecezji płockiej w I połowie XX wieku*, Płock 2001.
- ³⁴ PSS „Zgoda” w Płocku nie doczekała się dotąd, niestety, opracowanej drukiem pełnej monografii. Najwięcej wiadomości z dziejów tej zasłużonej w Płocku instytucji zawierają „*Notatki Płockie*” 1969, nr 3, 1980 nr 2 oraz dwie jednodniówki z 1952 i 1960 r.
- ³⁵ J. Pasternakiewicz, *W strażackim trudzie. Kartki z dziejów ochrony przeciwpożarowej m. Płocka i ziem b. powiatu płockiego do roku 1984*, Płock 1986.
- ³⁶ S. Głodowska, *Caritas Płocka. Pięćdziesięcioletnia działalność Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Płocku 1881-1931*, Płock 1931; T. Durszlewicz, *Biskupa Leona Wetmańskiego działalność charytatywna i jej teologiczna motywacja*, Płock 1995; H. Seweryniak, R. Bednarski, *Ojcostwo i miłosierdzie. Biskup Leon Wetmański (1886-1941)*, Płock 1999.
- ³⁷ R. Kobendza, *Płockie Towarzystwo Wioślarskie 1885-1939*, Płock 1992 s. 3.
- ³⁸ A. Leleń, *Religijna kultura muzyczna Mazowsza Płockiego (1864-1918)*, Płock 2001.
- ³⁹ U. Morawska, *Drukarstwo płockie do roku 1918*, Płock 1984.
- ⁴⁰ Bibliografia czasopism płockich 1810-1966, Oprac. L. Gołębowska pod kier. Cz. Gutrego, „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*”, T. 9 z. 1-2.
- ⁴¹ M. Grzybowski, *Z dziejów Seminarium Duchownego diecezji płockiej 1594-1994*, Płock 1994.
- ⁴² R. Kuffel (Red.), *80 lat Szkoły Gimnazjum Polskie Liceum im. Władysława Jagiełły 1906-1986*, Płock 1986.
- ⁴³ B. Konarska-Pabiniak, *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808-1975*, Płock 1998.
- ⁴⁴ K. Czarniecki, *Płockie życie artystyczne w latach 1900-1939*, Płock 1990.
- ⁴⁵ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932.
- ⁴⁶ M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990.
- ⁴⁷ M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939-1945*, Wyd. 2. Płock - Włocławek 2002.
- ⁴⁸ W. Góralski, *Będziecie moimi świadkami*, Wyd. 2. Płock 1999.